

JAKI BĘDZIE ŚWIDNIK?

23 kwietnia br. odbyła się Sesja MRN. Główny jej temat — założenie do szczegółowego perspektywicznego planu rozwoju Świdnika (pismo o tym w materiale „Czy Świdnik będzie dzielnicą Lublina?”), wolał burzę dyskusji. Wszystkie zgłoszone uwagi uwzględnione będą w opracowaniu ostatecznej wersji planu, który zostanie przedstawionym w drugim półroczu bieżącego roku.



Czy nowe dzielnice Świdnika, będą również tak piękne?

Fot. W. Wawrzyszko

Po długiej dyskusji przyjęto Uchwałę MRN założenia do planu. Jednocześnie powołano komisję do spraw rozwoju miasta. Zespół radnych na którego czele stoi ZYGMUNT BARSZCZ, czuwać będzie nad pracowaniem planu i uwzględnieniem zgłoszonych postulatów. W czasie obrad dokonano zmiany w Prezydium MRN. Z funkcji przewodniczącego komisji do spraw zdrowia i opieki społecznej zrezygnował K. JASZYNA. Nowym przewodniczącym tej komisji wybrany został STEFAN STEPIEN.

Podczas Sesji wręczono Medale 40-lecia PRL. Otrzymali je: IRENA BOZDO, FELIKSA CHOJNACKA, WANDA GARDASZEWSKA, IRENA WARCZUK, TADEUSZ KOZŁOWSKI, JANINA MAZUR, BOŻENA MAJAWSKA, JAN PAJDIŃSKI, SZCZEPAN PANKOWIEC, JERZY PEŁAS, KRYSZYNA SKORUBSKA, STANISŁAW SMOLEŃ, STANISŁAW SUWAŁOWA, HENRYK WITKOWSKI, KAZIMIERZ WOJTASZEK, RENATA WYSOCKA.

Dwa tysiące miesięcznie więcej

Przed dwoma tygodniami pisaliśmy w „Głosie” o wielozawodowcach z W-030. Dzisiaj ten sam temat, z tym, że terencem naszej akcji — JAK SIĘ SPRAWDZA SYSTEM PŁAC W ŻYCIU? — jest W-360.

Jednym z dziesięciu pracowników wynagradzanych w ramach wielozawodowości w W-360 jest pracujący w Wytwórni od 24 lat RYSZARD GABRYCH. W angażu ma wpisane ślusarz-spawacz. W miesiącu otrzymuje dodatkowe wynagrodzenie w zależności od przepracowanych godzin „spawalniczych”. Jego wysokość waha się w granicach 2 tysięcy. W ubiegłym roku zakładowa komisja kwalifikacyjna przyznała mu prawo do wielozawodowości.

— Odkąd wprowadzono nowy system, odczuwalny (finansowo) jest każdy przestój. Większość ludzi cho-

dzi za robotą, chociaż... są i tacy, którym na pieniądzech jakoś nie zależy! Kłopoty? Moja spawarka argumentowa jest przestarzała. Była remontowana ale po remoncie jest jeszcze gorsza. „Jadę” na pożyczkę z 060.

Naszej rozmowie przysłuchuje się kierownik W-360 MIECZYSLAW KOSMOWSKI. Dodaje: — System jest motywacyjny! To prawda, że nie dla wszystkich. Ci, pozostali nie wiem na co liczą. Na rodziców! Przestaje to kłopot. Wynikają z braków materiałowych, zwłaszcza blachy AWT-1. Ale to zmarnowanie nie tylko mojego wydziału. Np. za przestój pracownik otrzymuje 600 zł kiedy za pracę w tym samym czasie zyskuje półtora tysiąca. Nic dziwnego, że ludzie chodzą za robotą. I oto chodzi. Wielozawodowość mam na wydziale dzie-

(Dokończenie na str. 2)

Jak przepito Dom Kultury?

WALKA O TRZEŹWOŚĆ

Wyjątkowe zainteresowanie wywołało w naszej redakcji zaproszenie sprzed tygodnia. Stało w nim, że 25 kwietnia obradować będzie II Walny Zjazd Aktywistów Przeciwalkoholowych w Świdniku. Zaproszenie to — czego nie ukrywamy — dostarczyło nam także wiele satysfakcji. Przysłuchiwalismy się więc obradom ze zdrową uwagą. Przebiegły pod hasłem: WALKA O TRZEŹWOŚĆ TO WALKA O CZŁOWIEKA, O JEGO INDYWIDUALNĄ GODNOŚĆ I SPOŁECZNA WARTOŚĆ.

Otwarcia Zjazdu dokonał przewodniczący Zarządu Miejskiego SKP w Świdniku JÓZEF JARZYNA z ZOZ Świdnik. Celem Zjazdu jak stwierdził mówca na samym wstępie jest wypracowanie programu działania na najbliższą kadencję. Miłym akcentem było uroczyste wręczenie odznaczeń, dyplomów oraz nagród rzeczowych wyróżniającym się aktywistom ruchu.

Wyjątkowo ciekawych informacji dostarczył nam referat sprawozdawczy zarządu za lata 1981-1984. I tak: ● globalne spożycie alkoholu w ciągu ubiegłego roku w naszym województwie wzrosło o 5,4 proc. w stosunku do roku 1983;

● mieszkańcy województwa lubelskiego „opróżnili” w 1984 roku po-

nad półtora miliona „półlitrowek” wódki (wzrost o 2,6 proc);

● udział alkoholu w gastronomii wyniósł w roku ubiegłym 13,9 proc.;

● A teraz obradki z naszego podwórka:

● w roku 1983 mieszkańcy Świdnika przeznaczali na zakup alkoholu dokładnie 432 mln 800 tys. złotych(!); w roku ubiegłym 474 mln 500 tys. zł;

● świdnicka gastronomia „utargowała” w 1983 roku 77,5 a w zeszłym roku 97,9 mln zł.

Postanowiliśmy zsumować te czerne ostatnie kwoty. W efekcie dały (Dokończenie na str. 4)

WIOSNA W KULTURZE

Sympatycy amatorskiej działalności artystycznej mieli 20 kwietnia, okazję do poznania dorobku tego ruchu. Tego właśnie dnia z okazji Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej oraz dyrekcja Ogólniska Muzycznego przy SM w Świdniku zorganizowały kolejny wiosenny przegląd działalności kulturalnej połączonej z wystawą dorobku kół zainteresowań i kiermaszem książek.

Impreza, jak należało się spodziewać, spotkała się z dużym

Konstytucja niespełnionych nadziei

3 MAJA 1791 r. ostatni król niepodległej Rzeczypospolitej szlacheckiej, Stanisław August Poniatowski zaprzysiął w obecności 182 postów ziem Korony i Litwy nową Ustawę Rządową, zwaną później Konstytucją 3 Maja.

Dziśna była ta Rzeczpospolita szlachecka. Rozczłonkowana na oddzielne niemal państewka magnackie, a z dala, że utrzymywała się w całości. Rządziła w niej uprzywilejowana w niespotykanym gdzie indziej w Europie stopniu szlachta, stanowiąca elitę społeczną. O ile jednak w Hiszpanii elita rządząca rekrutowała się spośród 1% ludności kraju, a na Węgrzech, sławnych z liczebnej szlachty osiągnęła 5%, to w Polsce szlachectwo dostąpiło 10% ogółu ludności kraju. Jeśli jednak uwzględnimy tylko mieszkańców królestwa, których językiem ojczystym był język polski, oka-

że się, że aż 25% z nich było szlachciami.

W takim to społeczeństwie dokonywał się eksperyment ustrojowy przyznający autonomię każdemu dworowi magnackiemu, ba, każdej zagrodzie szlacheckiej.

A nie był to czas i miejsce sprzyjające eksperymentom. Otaczali bowiem Polskę potęgi rządzone w stylu osłabionego absolutyzmu, trzy silne monarchie z coraz większym apetytem spoglądające na ziemię Rzeczypospolitej. Niestety, niski stan świadomości obywatelskiej szlachty, rozpręczenie sięgające czasów panowania danastli saskiej sprawiły, że przywileje i wolności szlacheckie z wolną elekcją i liberum veto na czele, wykorzystywane były na zgubę państwa.

Efektu takiego postępowania nie dały na siebie długo czekać. Pusty skarb królestwa, słabująca armia, coraz większe uzależnie-

nie od sąsiadów, zapowiadały rychły upadek. Sytuacja wymagała głębokich reform: wzmocnienia władzy wykonawczej, uzdrowienia sytuacji finansowej, zajęcia się problemami grup społecznych pozostających dotychczas w cieniu szlachty — chłopstwa i dobijającego się swoich praw mieszczaństwa.

Przebudzenie nastąpiło podczas sejmiku elekcyjnego, na którym królem Polski obrany został Stanisław August Poniatowski. Reformy uchwalone przez Sejm były nieśmiało i fragmentaryczne. Ograniczono nieco możliwość odwoływania się do zasady liberum veto, powołano Komisję Skarbową i Wojskową. W kilka lat później, w czasie niesławnego sejmiku rozbiorowego (1773-75) powołano do życia Komisję Edukacji Narodowej.

(Dokończenie na str. 2)



TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-ŚWIDNIK“

Nr 17 (747)

2 maja 1985 r.

Cena 5 zł

UWAGA — CZYTELNICY!
FOTOREPORTAŻ Z OBCHODÓW 1-MAJOWYCH W ŚWIDNIKU ZAMIESCIMY W NASZYM NUMERZE

EFEKTY, REFORMA, PIENIĄDZE

CO NAM JESZCZE PRZESZKADZA?

W jakim stopniu nowe, zreformowane zasady funkcjonowania zostały wdrożone do praktyki gospodarczej przedsiębiorstwa? W jakim stopniu stworzyły możliwość do wzrostu produkcji i poprawy efektywności gospodarowania? Które z rozwiązań systemowych należałoby zmienić?

Na te i inne pytania odpowiadał uczestnicy narady gospodarczej, która odbyła się w czwartek 25 kwietnia w Wytwórni. W naradzie udział wzięli członkowie Plenum KZ, Zarządu PZP, Rady Pracowniczej, SIMP, ZTE, Stowarzyszenia Księgowych, kierownictwa polityczno-administracyjnego przedsiębiorstwa, mistrzowie oraz robotnicy.

Ocenie funkcjonowania naszego przedsiębiorstwa w warunkach reformy poświęcone było wystąpienie dyrektora do spraw ekonomicznych JANA WIDZA. Dyrektor mówił o efektach ekonomicznych wynikających z realizacji zadań gospodarczych, których dynamika ma tendencję rosnącą. Działania nakierowane są na maksymalizację produkcji eksportowej do I i II obszaru płatniczego. Niezależnie od działalności produkcyjnej prowadzone są prace nad nowymi uruchomieniami — śmigłowca „Sokół” i „Kania”.

Wypracowany w ostatnich la-

tach wynik finansowy ma tendencję rosnącą i zapewni warunki samofinansowania. Na taki wynik składa się szereg czynników m. innymi: realizowanie zadań planowych i eksportu, zwiększanie waleń śmigłowców i części zamiennych, dobra praca załogi, obniżka kosztów wytwarzania. Wynik mógłby być lepszy gdyby nie pewne uwarunkowania spowodowane kooperacją, awaryjnością maszyn, zużyciem narzędzi.

Po wprowadzeniu zakładowego systemu wynagradzania pomimo, że cel został osiągnięty, prowadzone są działania nakierowane na doskonalenie proporcji placowych na racjonalizację zatrudnienia.

Z kolei dyrektor J. Widz omówił koncepcje funkcjonowania przedsiębiorstwa w latach 1986-1990. Wytwórnia posiada własne środki na działalność inwestycyjną, budownictwo mieszkaniowe, zakupy maszyn i urządzeń. Prowadzone będą działania mające na celu doprowadzenie do modyfikacji pewnych rozwiązań w systemie ekonomicznym.

Kondycja finansowa przedsiębiorstwa jest dobra — stwierdził przewodniczący Rady Pracowniczej RYSZARD KOCHANOWSKI. W swoim wystąpieniu odpowiadał na pytania postawione przez Biuro polityczne KC, które opraco-

wuje materiały na majowe spotkanie. R. Kochanowski powiedział, że Rada Pracownicza podziela zdanie dyrekcji w sprawie zaprzestania produkcji motocykli. Niepokoilo tylko fakt, że w tej kwestii resort nie zajął jeszcze stanowiska. Szybkie wdrożenie do produkcji „Sokoła” i „Kani” będzie świadczyć o prawidłowym funkcjonowaniu zasad reformy w WSK. Do tej pory Wytwórnia wywiązywała się z nałożonych zobowiązań. Przewodniczący Rady Pracowniczej mówił o punktowym systemie oceny pracowników umysłowych. Poświęcił też uwagę sprawie postępu technicznego i wdrożeń. Zwrócił uwagę na problem braku chętnych do otwierania przewodów specjalizacji zawodowej oraz finansowania badań i wdrożeń. Na zakończenie mówca zaproponował by nie zmieniać ustaw lecz wprowadzać drobne modyfikacje aktów prawnych.

Potwierdzeniem faktu, że przedsiębiorstwo osiągnęło dobre wyniki gospodarcze była informacja przewodniczącego zespołu kontrolującego WSK WITOLDA CZEPUKAJTISA. Stwierdził, że przedstawione efekty ekonomiczne osiągnięte w WSK wskazują, że system funkcjonowania gospodarki ma pozytywny wpływ na wzrost produkcji oraz podnoszenie efektywności gospodarowania.

W dyskusji dominowały tematy związane z profilem produkcji, wykorzystaniem ludzi i czasu pracy, placami dla kadry inżyniersko-technicznej oraz docieraniem reformy na stanowiska robocze. Mówiono o brakach narzędzi skrawających i pomiarowych, pro-

PONIEDZIAŁEK I PIĄTEK
godzina 11.00 — 13.00



51-51

Jak dalej pracować w organizacji

Szkolenie partyjne, ocena członków organizacji, przydzielanie nowych zadań partyjnych, to głów-

ne tematy ostatniego zebrania partyjnego w pionie służb pracowniczych.

Ważnym punktem zebrania była ocena. Analizie poddana została obecność na zebraniach, opłacanie składek, działalność społeczna, aktywność na zebraniach, wywiązywanie się z nałożonych zadań partyjnych. Tak szczegółowa ocena wykazała, że w organizacji jest wiele osób aktywnie uczestniczących w życiu społecznym zakładu i miasta, ale również wskazała bierne postawy niektórych członków partii. Dała obraz pracy i postaw nie tylko poszczególnych członków ale i całej organizacji partyjnej. Będzie ona wytyczną do dalszej działalności w OOP-43.

Ważnym punktem zebrania była ocena. Analizie poddana została obecność na zebraniach, opłacanie składek, działalność społeczna, aktywność na zebraniach, wywiązywanie się z nałożonych zadań partyjnych. Tak szczegółowa ocena wykazała, że w organizacji jest wiele osób aktywnie uczestniczących w życiu społecznym zakładu i miasta, ale również wskazała bierne postawy niektórych członków partii. Dała obraz pracy i postaw nie tylko poszczególnych członków ale i całej organizacji partyjnej. Będzie ona wytyczną do dalszej działalności w OOP-43.

(Dokończenie na str. 3)

Konstytucja niespełnionych nadziei

(Dokończenie ze str. 1)

DO decydującej próby sił między zwolennikami, a popieranymi przez Rosję i Prusy obrońcami „złotej wolności szlacheckiej” doszło jednak dopiero w czasie obrad Sejmu zwołanego na 6 X 1778 roku. Sytuacja międzynarodowa zdawała się sprzyjać reformatorom skupionym w stronnictwie patriotycznym, którego najaktywniejszymi działaczami byli marszałek Sejmu — Stanisław Matachowski, Ignacy Potocki, Adam Czartoryski, Julian Ursyn Niemcewicz, a także niezasłabający w Sejmie Hugo Kollátaj. Konflikt prusko-austriacki, wojna Rosji z Turcją i Szwecją zachwały koalicję rosyjsko-prusko-austriacką, cementowaną dotychczas wspólnymi interesami w Polsce. Siły stronnictwa patriotycznego dodał także kompromisowy sojusz z królem — zwolennikiem porozumienia z Rosją.

Wynikiem korzystnego układu sił były kolejne reformy uchwalane przez parlament mimo groźby postu rosyjskiego — Stackelberga. Pierwszym posunięciem było zwiększenie liczebności armii i ustanowienie stałego podatku na armię, obciążającego szlachtę i duchowieństwo. Kolejnym ciosem w dotychczasowy system polityczny było odebranie prawa głosu szlachcie — nieposposjonatom, podcinające korzenie sejmowej potęgi magnackiej. Z kolei prawo o miastach otwierało drogę mieszczaństwu do uzyskania statusu pełnoprawnych obywateli kraju.

Jednocześnie w pokoju sekretarza królewskiego, księdza Scipione Piattolego, powstawał w najlepszej konspiracji projekt kon-

stytucyj. W końcu kwietnia 1791 roku prace zakończono.

Tymczasem sytuacja międzynarodowa zmieniła się na niekorzyść reformatorów. Rosja, Prusy i Austria, pogodzone już, znowu zwróciły baczniejszą uwagę na Polskę. Trzeba było się spieszyć.

DECYDUJĄCA rozgrywka miała miejsce 3 V 1791 r. Termin obrad wybrano nieprzypadkowo. Większość posłów korzystając z przerwy świątecznej przebywała jeszcze w domach. Do Sejmu przybyło nieco ponad 1/3 ogółu posłów, w większości zwolenników reform. Liczba ta w zupełności wystarczała do zapewnienia ważności obrad i podjętych w czasie ich trwania uchwał.

Wywiązała się zażarta dyskusja między zwolennikami i przeciwnikami konstytucji. Przelomowy moment nastąpił po siedmiu godzinach obrad, kiedy król podniósł rękę pragnąc zabrać głos.

„A to — wspominał potem król — nasi wzięli za znak już mojej przysięgi. Rzucili się hurmem do tronu, a ja widząc, że się rzeczą daje zrobić, zrobiłem”. Tak to, właściwie bez głosowania uchwalona została Konstytucja 3 Maja.

Konstytucja potwierdziła reformy przeprowadzone przez Sejm przed jej uchwaleniem, dotyczące uprawnień do głosowania i prawa o miastach. Wprowadzała jednak również zupełnie nowe elementy do ustroju Rzeczypospolitej. Przede wszystkim kreowała nowego suwerena państwa polskiego, którym odąd miał być naród, rozumiany zgodnie z nowoczesnymi ideami Jana Jakuba Rousseau nie jako „naród szlachecki”, lecz jako ogół mieszkańców państwa. Z myśli innego re-

prezentanta francuskiego oświecenia, Ch. Montesquieu, Ustawa zaczętną zasadę podziału władzy państwowej na trzy części: ustawodawczą (Sejm), wykonawczą (Król i Straż Praw) oraz sądowniczą. Ustawa Rządowa znosiła także najważniejsze elementy „złotej wolności” — wolną elekcję i liberum veto. Odąd tron polski miał stać się dziedzicznym, a uchwały sejmowe zapadać większością głosów.

Niestety, Rzeczpospolita okazała się już za słaba, aby bronić swej nowej konstytucji, a tym samym niepodległości. Zawiazanie przez przeciwników Konstytucji ze Szczęsnym Potockim i Ksawerem Branickim na czele konfederacji targowickiej, chwilową postawą króla, który ostatecznie przyłączył się do Targowicy i interwencji Rosji, doprowadziły do obalenia konstytucji i drugiego rozbioru Polski.

KONSTYTUCJA 3 Maja była ważnym etapem w rozwoju świadomości obywatelskiej Polaków, mimo, że zawarta w niej zasada zwierzchnictwa narodu urzeczywistniona została w pełni dopiero uchwaleniem konstytucji marcowej z 1921 roku. Mimo liczących zapożyczeń z oświeceniowego dorobku filozofii francuskiej, była Konstytucja 3 Maja aktem oryginalnym, przystosowanym do realiów polskich. Stanowiła ewolucyjną alternatywę w sposobu zmiany ustroju społecznego w stosunku do rewolucyjnej drogi, jaką wybrała Francja w 1789 roku. I chociaż szybko uległa dezaktualizacji, do dziś jest jednym z najważniejszych symboli polskiej myśli politycznej.

Co nam jeszcze przeskadz

(Dokończenie ze str. 1)

blemach z bazą do remontu obrabiarek sterowanych numerycznie, dostępnością pewnych maszyn i urządzeń. Rytmika pracy i dostaw kooperacyjnych przechodzą niemal do historii. Dlaczego w parze ze wzrostem cen na wyroby rynkowe nie idzie jakość produkcji? — pytali uczestnicy narady.

Jesteśmy w elicie producentów śmigłowców — wyrobów opłacalnych i dochodowych. By ten stan

dalej istniał trzeba zapewnić taki ze światową techniką. Mówcy stwierdził szacunek do pracy, pilna praca, zdevaluowało więc rzetelność pracy, przywrócić wartość pracy.

Na zakończenie narady sporadyczny głos zabrał rektor naczelny Andrzej

Dwa tysiące miesięcznie wię

(Dokończenie ze str. 1)

się. Ale co ciekawe nie tylko pracownicy fizyczni interesują się dodatkowymi zarobkami. Kilku moich mistrzów podejmuje po godzinach dodatkową pracę w zawodzie najczystszej tokarza czy slusarza. Podobnie jeden z kontrolerów. Zaują, że jako kierownik ja nie mogę tego robić (zarządzenie). A zastępcy już mogą. Generalnie uwolnionoświadomość interesuje głównie starszych pracowników. Młodym w naszej robocie często brakuje jeszcze doświadczenia. Niech lepiej nauczą się robić porządną jedną rzecz.

Martwi mnie jeszcze jedno. Widać, że przyczyną jest to, że przycięto koszty wydatkowe... A wracając jeszcze do utraty tytułu otrzymywanego wynagrodzenie. Nie udało mi się, czy nie chcę. Wielu namy. Bez efektu...

Wielokrotnie poruszany był na łamach „Głosu Świdnika” temat przechodzenia przez tory w różnych niedozwolonych miejscach z pominięciem tunelu. Była również mowa o karaniu winnych za to przekroczenie. Od kilku dni obserwuję inną nieprawdopodobność. Kilkadziesiąt osób każdego rana zamiast wsiadać do pociągu pospiesznego „Bystrzyca” relacji Chelm — Warszawa od strony peronu,

Dla kogo perony?

spokojnie oczekuje na przybycie wzdłuż toru po jednej stronie (od strony Chelmu) z drugiej strony wsiada do pociągu. Dla kogo są wobec perony? Co na to służba powłoka koleji? Czy nie warto „wlepić” kilku mandatów, że biorąc pod uwagę niebezpieczeństwo, jest to nawet konieczne.

Wielokrotnie poruszany był na łamach „Głosu Świdnika” temat przechodzenia przez tory w różnych niedozwolonych miejscach z pominięciem tunelu. Była również mowa o karaniu winnych za to przekroczenie. Od kilku dni obserwuję inną nieprawdopodobność. Kilkadziesiąt osób każdego rana zamiast wsiadać do pociągu pospiesznego „Bystrzyca” relacji Chelm — Warszawa od strony peronu,

O PERSPEKTYWACH BEZ RETUSZU

W 1980 roku rozpoczęła się inwazja świdniczan na Wydział Mechaniczno-Energetyczny Lotniczo-Politechniki Warszawskiej. Dzisiaj pierwsi z nich szukają się do opuszczenia uczelni. Chociaż wrócić. Czy tylko z sentymentu? Na ten temat rozmawiam z MIROSLAWEM PROFETA, CEZARYM KAMINSKIM i ZBIGNIEWEM DECEM.

JM — Jesteście pierwszą, większą grupą studentów MEL-u pochodzących ze Świdnika.

MP — Rzeczywiście. Przed nami studiowały tu tylko jednostki i to najczęściej na kierunkach nie związanych z lotnictwem. My przetraliśmy szlaki i teraz jest nas już sporo.

JM — O ile wiem podpisałeś z zakładem umowy, na podstawie którego otrzymujecie tak zwane stypendium fundowane. Co jest treścią tych umów?

ZD — Zobowiązaliśmy się po zakończeniu studiów podjąć pracę w zakładzie. Mamy w nim nieprzepracowane minimum trzy lata. W zamian za to, co miesiąc inkasujemy 4,8 tys. złotych, jako finansowe wsparcie zakładu dla swoich przyszłych pracowników.

MP — Dodałbym do tego punkt zobowiązujący zakład do przydzielenia nam mieszkania po trzech latach pracy...

CK — Albo możliwość otrzymania działki budowlanej oraz 1,5 milionowego kredytu...

ZD — A przekonamy się, że warunki podpisanych przez nas umów są dla nas dosyć korzystne — oczywiście przy ich pełnej realizacji.

MP — Mamy pewne porównanie z tym, co oferują nam inne zakłady branży lotniczej. Brałem udział w „Tour de Pologne” — wycieczce studentów MEL-u po różnych przedsiębiorstwach w całym kraju. Byliśmy w WSK Okęcie, Mielcu, Bielsku Białym. Muszę przyznać, że nasz zakład zaprezentował się najkorzystniej. Pod każdym względem.

JM — Nie traktujecie więc tych umów jako doradczej możliwości uzupelnienia luk w budżecie.

ZD — Oczywiście. Właściciele dla każdego z nas jest to decyzja pers-

pektywna. Wiąże pewne nadzieje z zatrudnieniem w WSK. I nie chodzi tu tylko o możliwość dosyć szybkiego przyjazdu mieszkania.

MP — Właśnie. Warunki finansowe i bytowe są bardzo ważne, kto wie, czy w obecnych warunkach nie najważniejsze, ale w grę wchodzi też sprawa związane z satysfakcją zawodową.

JM — Czy sądzicie, że praca w WSK da wam taką satysfakcję?

MP — Wiele na to wskazuje. Choć-

Wracamy do Świdnika z nadzieją

by sama chęć zawierania z nami umów o stypendium fundowane. Wnoszącemu z niej, że jesteśmy zakładem potrzebnym, a co z tego wynika, że będziemy mieli tam co robić.

ZD — Wakacyjne praktyki zawodowe odbywamy w zakładzie. Obserwujemy, co się tam dzieje. Widac rucha w interesie. Coś się konstruuje, coś próbuje. Jest szansa, że zacznie się produkować. Wymyślać i widzieć efekty swojego myślenia — to jest gratka dla inżyniera.

CK — Jesteśmy świadomi, że zakład ma perspektywy. Trafiliśmy w dobry czas. Stare trzeba wymienić na nowe, technicznie i technologicznie zrobić krok naprzód. Jest Sokół, planuje się skonstruowanie nowego, lepszego śmigłowca. W tym upatrujemy swoją szansę.

JM — Macie duże ambicje. Czy nie obawiacie się, że jak w wielu innych gałęziach przemysłu w Polsce i w tym przypadku po zrywie nastąpi kilku, albo i kilkunastoletni zastój, że wszystko się zatrzyma?

CK — Wracamy właśnie po to, żeby się nie zatrzymało.

JM — Ale pewnych barier nie da się łatwo przeskoczyć. Nie zawsze liczy się tylko umiejętność konstruowania nowego wyrobu. Trzeba się potem z nim przedzierać przez urzędy, papierki, ludzka niechęć, czasem niekompetencję...

MP — Liczymy na siłę przebita zakładu. W końcu WSK Świdnik jest monopolistą w produkcji małych śmigłowców, nie tylko w skali krajowej.

JM — Jak wyobrażacie sobie idealne warunki waszej pracy?

CK — Chcielibyśmy stworzyć silną grupę — zespół konstruktorów, mieć swobodę działania.

JM — A wyposażenie techniczne? Wydaje mi się, że jedną z głównych przyczyn, jakie ma inżynier na Zachodzie nad inżynierem u nas jest cały kompleks urządzeń, którymi w każdej chwili może dysponować. Na przykład komputery. Z pewnością znacznie ułatwiają pracę konstruktora...

CK — Ułatwienie to nie polega jed-

nak na myśleniu za człowieka. Komputer, nawet najlepszy, jest tylko maszyną do liczenia. Może przyspieszyć pewne działania, wykryć błędy w logice rozumowania, ale nigdy nie wymyśli niczego sam.

JM — Po prostu trzeba umieć go zaprogramować...

CK — Oczywiście.

ZD — Mimo to bardzo pożytecznym byłoby spróbowanie przez zakład kilku maszyn cyfrowych. Choćby takich, wygodnych w użyciu — „Spectrum”.

JM — W takim razie skąd bierze się mniejsza aktywność innowacyjna inżynierów polskich w stosunku do zachodnich?

CK — Inżynier musi mieć spokój. Nie powinien martwić się o pieniądze, o to, gdzie kupić mięso. Cały czas powinien myśleć o interesującym go problemie.

MP — Prof. Soltky, konstruktor „Iskry” słusznie stwierdził kiedyś, że praca inżyniera nie kończy się po wyjściu z pracowni konstrukcyjnej, nie trwa osiem godzin. Żeby coś stworzyć trzeba przewertować całe tomy literatury, wykonać odczytanie pracy umysłowej w domu.

JM — Skoro już wspomnieliście o pieniądzach: czy wysokość waszych przyszłych zarobków nie wpędza was w kompleksy?

CK — Owszem, ale co mają powiedzieć wobec tego niektórzy inżynierowie z dwudziestoletnim stażem pracy?

JM — Krają opinie, że inżynierowie nie zarabają ponieważ nie pracują, czy może raczej nie są pro-

duktywnymi w takim stopniu, jak na przykład robotnicy pracujący przy maszynach.

CK — Ktoś powiedział, że jeśli zabraknie inżynierów, to i robotnicy nie będą mieli co robić. Przecież robotnik realizuje to, co wymyślił inżynier.

JM — Czy ci inżynierowie nie wymyślają u nas zbyt mało?

MP — To już sprawa systemu motywacyjnego. Mam na myśli nie tylko zachęty finansowe. Przypomnijmy sobie lata 70-te. W tym czasie sfinalizowano wiele polskich projek-

spora przedmiotów wspólnych do molotów i śmigłowców. Do nie lada wytrzymałość materiałów, dynamika. Część problemów technicznych ze śmigłowcem jest jednak zupełnie inna. Na przykład komercyjny śmigłowiec.

JM — Jak oceniacie zaawansowanie techniczne naszych śmigłowców? **CK** — Sokół jest niewiarygodnie prostym w stosunku do Mi-2. I osiągi, bardziej ekonomiczne zużycie paliwa, większe bezpieczeństwo w przyszłości auto-pilota. W planowaniu z Zachodem jesteśmy już uciążliwi do tyłu.

JM — W jakich dziedzinach? **MP** — Przede wszystkim konstrukcji, wprowadzanie nowych, szybszych materiałów. Musimy też poprawić nad strukturą budowy wlotów. Prawidłowa struktura, to także bezpieczeństwo lotu.

CK — No i czterokanalowy pilot, który może być wykorzystany w każdych warunkach.

JM — A jeśli okazie się, że bardziej pomysłowy od starszych zmyślony — może zechcą was minować, utrzeć nosa, wypuścić w leń. Czy nie boicie się takiego nalu? Co wtedy?

CK — W zakładzie musimy pracować tylko trzy lata. Nie licząc skąd — dwa...

JM — Co konkretnie chcielibyście robić?

MP — Chcielibyśmy skonstruować przebudowę połączenie łopaty z nikiem. Wymagałoby to użycia i pożytku, u nas jeszcze nie stosowanych.

CK — Ja marzę o zaprojektowaniu śmigłowca z gatunku potężny. Może nawet dwuosobnikowego, jeden z modeli Boeinga.

JM — Życzę powodzenia i daję jej za rozmowę.

III Zebranie Przedstawicieli „Spolem”



10 kwietnia br. odbyło się w Świdniku III Zebranie przedstawicieli PSS „Spolem”. Uczestniczyli w nim — sekretarz KM PZPR ZDZISŁAW DANILUK i naczelnik miasta STANISŁAW KUCHARUK. Obecny był także przedstawiciel centrali „Spolem” w Warszawie — dr DIONIZY KUKIER. W sprawozdaniu z działalności spółdzielni w roku ubiegłym, które przedstawiła wiceprezes zarządu B. SZALIŁÓW, omówiono obszerne działalność gospodarczą oraz kulturalno-oświatowo-wychowawczą.

Przedstawiono także rozliczenie z budżetu i omówiono działalność Rady Nadzorczej.

Po ożywionej dyskusji, podjęto uchwałę, w której postanawia się między innymi:

W ZAKRESIE OBROTU TOWAROWEGO — osiągnięcie wzrostu sprzedaży w stosunku do roku ubiegłego o 16 proc., rozszerzenie kontaktów z przemysłem w celu zakupienia bezpośrednio z zakładów produkcyjnych — towarów żywnościowych i nie żywnościowych na sumę 200 mln zł, intensyfikację sprzedaży ryb, mrożonek o 10 proc., zwiększenie skupu owoców i warzyw o 10 proc., rozszerzenie frontu sprzedaży wyrobów ciastkarskich, uruchomienie w II półroczu br. pawilonu o powierzchni użytkowej 950 m kw. w osiedlu Sławńskiego Wschód;

W ZAKRESIE GASTRONOMII: osiągnięcie wzrostu sprzedaży w gastronomii o 15,5 proc., rozszerzenie sprzedaży obiadów abonamentowych i posiłków regeneracyjnych;

KK

Wiosna w kulturze

(Dokończenie ze str. 1)

Kowego. Z przyjemnością i nieukrywaniem zainteresowaniem zarówno młodzież części publiczności jak też starszej, spotkały się występy zespołu tanecznego, teatryku poezji, Chóru Seniora i dziecięcej grupy baletowej.

Pracownicy kultury i instruktorzy jak na przykład ZOFIA LIŻUN, EWA WDOWCZYK i DARIUSZ SZYMURA, MARIA DZADOSZ, LIDIA HAWRYŁAK, MA-

RIA KOZERA, MAREK HAWRYSZ i JERZY CLESZCZUK przygotowali na ten dzień sporo ciekawych propozycji. Świadczą o tym m. in. owoacyjne przyjęcie blisko 2-godzinnego programu wypełnionego tańcem, piosenką, muzyką i poezją.

Tego dnia przez salę kina Lot przewinęło się kilkadziesiąt osób od 3 do (?) lat.

(a1)

Stanisław Marusarz w ZST

W ubiegłym tygodniu, w ramach spotkań z olimpijczykami, młodzież Zespołu Szkół Technicznych przy WSK gościła wielokolorowego reprezentanta polskiego narciarstwa, STANISŁAWA MARUSARZA. W czasie spotkania — 45-minutowej lekcji historii, gość podzielił się wspomnieniami ze swej 30-letniej kariery sportowej.

Duże zainteresowanie wzbudziły wspomnienia z okresu okupacji hitlerowskiej i działalności S. Marusarza jako kurliera transzajskiego.

Na zakończenie spotkania S. Marusarz przypomniał młodym ludziom o obowiązku godnego reprezentowa-

nia polskich barw narodowych na wszystkich imprezach sportowych. Medale i nagrody są bardzo ważne, ale najważniejsze jest sportowe zachowanie, które pozostaje w pamięci na długie lata i dobrze świadczy nie tylko o zawodniku lecz także o całym narodzie.

Najlepszym świadectwem zainteresowania jakie towarzyszyło poniedziałkowemu spotkaniu było entuzjastyczne przyjęcie wielkiego sportowca, ambasadora polskiego sportu na obu półkulach globu.

(a1)

Reporter zanotował

BARWNE FOTO-GAZETKI...

... o tematyce 40-lecia PRL zdobną wnętrze łącznika budynku technicznego i administracyjnego. Ekspozycja cieszy oko, a ci którzy ją wykonywali zasłużyli na uznanie.

BRAWA DLA DROGOWCÓW...

a szczególnie dnia T. Woźniaka i R. Janiga. Ci dwaj pracownicy z Miejskiej Służby Drogowej w ciągu dwóch tygodni doprowadzili do porządku w mieście, podświetlane znaki drogowe. Na Sławńskiego, Świerczewskiego, 22 Lipca i pozostałych

ulicach świecą one dziś — pełnym blaskiem. Malowanie pasów na jezdni to drugi etap robót prowadzonych przez pracowników MSD.

ROZRÓBA PO WODCE...

... miała miejsce w jednym z mieszkań przy ul. Korczyńskiego. Do Stefana W. „wpadli” w odwiedziny trzej kolezcy. Po kilku godzinnej biadzie gospodarza domu odwozila do szpitala karetka pogotowia. Jak się później okazało pobili go w czasie kłótni trzej „przyjaciele”.

Panuje pogląd, że Świdnik będzie(?) dzielnicą Lublina...

— z takim pytaniem zwracam się do Głównego Projektanta Planu Ogólnego LZM — architekta STANISŁAWA LICHOTY.

Z tych słów wynika, jakoby to był pogląd powszechny. Być może...

Według podstawowych założeń do planu, miasta zachowa indywidualne, autonomiczne cechy. — Jakże są zasady kompozycji przestrzennej miasta?

Świdnik znalazł się obecnie w sytuacji szczególnej. Mimo pełnego zaangażowania, twórczej postawy władz i mieszkańców, zaistniała sytuacja wyczerpania wszystkich rezerw rozwojowych miasta. Dotyczy to zarówno zagadnień planistycznych jak i technicznych, które warunkują jego rozwój. My udzielamy odpowiedzi na temat wizji generalnej i taką prezentujemy. W skali ogólnej przyjęto zasadę rozwoju terytorialnego miasta na południe. Rozwój w tym kierunku pozwala wytworzyć organizm miejski w nowej skali z wykorzystaniem istniejącego zaplecza technicznego. Istotą koncepcji, jest założenie rozwoju miasta w kierunku południowym od istniejącego zespołu przy ulicy Sławńskiego do projektowanego ośrodka sportowo-rekreacyjnego z parkiem miejskim (na bazie istniejącego lasu) oraz układu zieleni miejskiej w otoczeniu terenowym. W obszarze objętym planem szczegółowym tworzy się dwie strukturalne jednostki mieszkaniowe oraz wyznacza teren ośrodka centralnego dzielnicy Świdnik-Południe.

— Jak przedstawia się program mieszkaniowy i usługowy?

Podstawowym programem dla terenu objętego planem, jest zespół czterech osiedli mieszkaniowych z ośrodkiem usługowym dla dzielnicy Świdnik-Południe. Usługi podstawowe programuje się dla osiedla Brzeziny, Kalina, Lotniczego i nowego osiedla Południe. I tak dla przykładu przewiduje się realizację:

Drożej, ale zasadnie

Od października ubiegłego roku Spółdzielnia Mieszkaniowa w Świdniku wprowadziła wyższe opłaty czynszowe. Była to pierwsza od 1976 roku decyzja o podniesieniu wielkości opłat a spowodowana została potrzebą zachowania równowagi finansowej w działalności eksploatacyjnej Spółdzielni zarówno w roku 1984 jak też i w bieżącym.

Nasza Spółdzielnia Mieszkaniowa znalazła się w gronie 570 spółdzielni — na ogólną liczbę 911 w Polsce — które w IV kwartale 1984 roku i I — 1985 podniosły stawki czynszów. Ogromna skala podwyżek spowodowała ogólne niezadowolenie spółdzielców i w efekcie, na wniosek Prezesa Rady Ministrów, kontrolę Najwyższej Izby Kontroli, działalności i wyników finansowych 70 spółdzielni. W województwie lubelskim szczegółowej kontroli poddano dwie spółdzielnie — w Lubartowie i Świdniku.

W SM w Świdniku od 23 stycznia do 14 lutego br. przebywali kontrolerzy Inspektoratu Lustracji CZSBBM, którzy współdziałali z inspektorami delegatury lubelskiej NIK. Z ustaleń inspektorów wynika, że w działalności finansowej Spółdzielni nie stwierdzono uchybień finansowych ani przypadków nierozsądnego. Jedno pozostaje faktem, że działalność eksploatacyjna Spółdzielni od października ub. roku była dofinansowywana z budżetu państwa. Opłaty członkowskie (od 3,60 do 5,20 zł/m kw. powierzchni użytkowej) po-

(Dokończenie na str. 4)

— szkoły podst. dla 12 proc. mieszkańców,
— przedszkola dla 4 proc. mieszkańców,
— żłobka dla liczby dzieci równej 0,75 proc. liczby mieszkańców,
— handlu, rzemiosła, gastronomii, urządzeń kultury, administracji itp.

Jeśli chodzi o liczbę ludności, liczymy że za 15 lat Świdnik może osiągnąć 55 tysięcy mieszkańców!

— Czy zatem nowy plan miasta zabezpiecza możliwość lokalizacji budownictwa dla tej liczby mieszkańców?

Tak, nawet ją przewyższa. Plan perspektywiczny określony jest dla miasta 60-tysięcznego.

— Estetyka miasta?

Wiem, że w tej trudnej sytuacji mieszkaniowej — trudno też o tym myśleć... Niemniej standardowość budownictwa stała się u nas powszechna. A my chcemy mieszkać w ładnych domach...

Zapewne oczekuje pani odpowiedzi, że w Świdniku budujemy piękne domy. Należałoby się zreflektować przed takim oświadczeniem i zastanowić się czy w ogóle możemy budować wymarzone domy. Aby taki dom powstał musi być wspaniały projekt...

— Ja nie wątpię w możliwości naszych projektantów!

— Wiem co pan ma na myśli. Ale piękny — to wcale nie znaczy drogi...

Tu chodzi o coś więcej. Po pierwsze, nikt nie składa do projektanta takiego specjalnego zamówienia. A to jest konieczne. Po wtóre — nie wiadomo czy inwestor będzie w stanie zrealizować ten „cud” projekt. Łatwiejsze w obiektach masowych jest wykonawstwo tradycyjne. Wówczas trwa krócej i co najważniejsze — jest możliwe.

— Czy ja jako mieszkanka Lublina za kilkanaście lat będę mogła przejechać tu na sobotni weekend, by odpocząć od asfaltowych i zatoczonych ulic mojego miasta?

Przyznam, że pytanie jest dość podchwytliwe. Mogę jednak z całą pewnością stwierdzić, że za kilkanaście lat Świdnik będzie miastem o g r o d e m. Ja również nie jestem mieszkańcem Świdnika, ale przyznam, że atmosfera i skala przestrzenna miasta bardzo mi odpowiada. Uważam, że jest coś, co wyróżnia Świdnik od Lublina. Są tu pełne szanse wykorzystania rozwiązań kameralnych i oddzielnej więzi sąsiedzkiej mieszkańców. Nasza idea jest, by przynajmniej rekreacja codzienna miała szanse odbywać się wewnątrz miasta. A park leżący na obszarze Rejkowizny powinien być tego najlepszym przykładem.

— W zasadzie niczego mi pan nie obiecał, ale może za kilkanaście lat spotkamy się — właśnie tam...

Dziękuję za rozmowę

BOŻENA WRÓBEL

Jedni gospodarzą, drudzy nie...

Po mieście i w jego okolicy w ramach dorocznej akcji „Posesja” — wędrują ekipy kontrolerów. Sprawdzają porządek, wydają upomnienia, a nawet i mandaty. Kilka dni temu lustrowano pod względem sanitarno-porządkowym zakłady, przedsiębiorstwa i instytucje miasta, a między innymi — POLMO FSC, SPÓŁDZIELNIE PRACY DZIEWIARSKO-WŁOKIENNICZA, IM. M. FORMALSKIEJ, PGKIM, NADLEŚNICTWO, GS SAMOPOMOC CHŁOPIKA oraz DOM POMOCY SPOŁECZNEJ w Kazimierzowie.

Kontrolę wykażają, że jedni potrafią dobrze gospodarzyć drudzy — nie!

Na listę wyróżnionych przedsiębiorstw (po dokonaniu przeglądu obiektów produkcyjnych i pomocniczych oraz dróg i terenów przyległych) wpisano POLMO FSC i „FORNALSKA”.

Czystość i porządek przy zakładach widać na pierwszy rzut oka.

W Polmo FSC — stan zakładu nie budzi zastrzeżeń. Załoga angażuje się na bieżąco w prace społeczno-użyteczne. W roku ubiegłym wartość czynów społecznych na rzecz porządkowania zakładów oszacowano na 60 tys. zł. Podobnie i w „Fornalskiej”. Na stanowiskach pracy w tym zakładzie panuje czystość i porządek. Uporządkowane są drogi wewnątrz przedsiębiorstwa, a także trawniki i zielenie. Wyróżniono również PGKIM.

W bazie transportu, hydroforni i oczyszczalni ścieków kontrolerzy z „Posesji” nie stwierdzili żadnych uchybień porządkowych. Na wysypisku śmieci, również ruch. Nieczystości zwożone z terenu miasta i nie tylko „rozprzeczanie” są po placu przez 2 sypchaczę, a następnie zasypywane ziemią. I na tym koniec wyróżnień.

Na terenie NADLEŚNICTWA poza bieżącymi prowadzonymi pracami porządkowymi wokół nowo powstających obiektów stwierdzono — nie uporządkowane pomieszczenia warsztatowe, brudny teren wokół garaży, nieczytelne tablice informacyjne. Najwięcej pracy trze-

ba jednak włożyć przy porządkowaniu terenów leśnych przyległych do osiedli Adampol i Radość.

Sporo zastrzeżeń pod względem sanitarno-porządkowym miała komisja kontrolna przy lustracji GS SAMOPOMOC CHŁOPIKA. Tereny spółdzielni są zamiełbane. Na budynku magazynu zerwano instalację odgromową, a przy drzwiach wyjściowych do masarni dostrzeżono — brak oświetlenia. Teren przyległy do warsztatów naprawczych (ajencyjnych) jest także mocno zamiełbany. Do właściwego stanu doprowadzić trzeba także wnętrza warsztatów.

W DOMU POMOCY SPOŁECZNEJ w Kazimierzowie wiosenne porządki trwają już od kilkunastu dni. W trybie pilnym pozostaje do uporządkowania teren ciągnący się od ulicy Piaseckiej do szklarni i kotłowni.

I tyle spostrzeżeń z ogólnych zakładów i przedsiębiorstw z terenu miasta.

Zieleni, która niebawem frontalnie pokryje Świdnik spowoduje, że miasto wypięknie. Zieleni nie przykryje jednakże wszystkich zamiełbanych i pozostałości po ziemi. Nie wszystko załatwia także kontrolerzy z „Posesji”. Aby uporządkować wszystkie tereny szerokim frontem w sukurs służbom porządkowym miasta, winna pójść — pomoc mieszkańców. Wielkie pole do działania mieć będą administracje osiedli, samorządy mieszkańców.

Za tydzień o porządkach w WSK.

KK.

Honda za 110 tysięcy!

We wtorek, 16 kwietnia odbył się przetarg, na którym sprzedano 13 sztuk motocykli (po trzech) marek zagranicznych oraz 3 silniki — także firm zagranicznych. Najwyższą cenę wycyłowano na „Honda” 125 ccm — 110 tys. złotych, najniższą zaś na „Yamaha” 70 ccm — 9.600 zł. Silnik marki „Honda” sprzedano za 21 tys., „Ducati” — 20,5 tys., a „Mi-

narelli” — 12 tys. złotych. Wśród 40 osób, które przystąpiły do przetargu, przeważali młodzi pracownicy Wytwórni. Na kolejnym przetargu, który odbędzie się za kilka tygodni, wystawione będą na licytację samochody osobowe i dostawcze.

(6)

Drożej ale zasadnie

(Dokończenie ze str. 3)
krywały koszty w około 25 proc. Utrzymywanie ich na dotychczasowym poziomie, przy ograniczeniu dla Spółdzielni dotacji spowodowałyby już w 1984 roku niedobór środków finansowych szacowany na 11 mln złotych. Należy pamiętać, że zasada działalności Spółdzielni jest działalność bezwynkowa — bez zysków, ani tym bardziej bez strat.

Nowe stawki opłat czynszowych zostały ustalone w oparciu o koszty 1984 roku. Dla przypomnienia koszt eksploatacji wynosi obecnie 18 zł/m kw., do tej wielkości należy dodać 5,5 zł/m kw. za centralne ogrzewanie, 2 zł/m kw. za ciepłą wodę, 1,26 do 15,14 zł/m kw. spłaty zaciągniętego kredytu. Po zsumowaniu daje to kwotę od 25,86 do 40,94 zł/m kw. powierzchni użytkowej. Do czynszu doliczana jest opłata za korzystanie z anteny zbiorczej i przedpłata za gaz.

Różnice w opłatach przed i po 1 października odczuli wszyscy lokatorzy mieszkań spółdzielczych. Jednak, z powodu nieustannego wzrostu cen, koszty eksploatacji podstawowej są nadal wyższe od opłat czynszowych. Wpłaty nie pokrywają kosztów ponoszonych przez Spółdzielnię. Istniejąca rezerwa środków finansowych, niezależnie od dotacji z budżetu państwa, pozwoli na pokrycie skutków nieprzewidzianych zmian cen i opłat a

także na pokrycie ewentualnego niedoboru w działalności eksploatacyjnej w roku bieżącym. O prawidłowym wyniku finansowym świadczy również pewien fakt. Otóż roczny planowany koszt 1 m kw. w Spółdzielni w br. jest o prawie 9 zł niższy od średniej krajowej w... 1983 roku, a w tym to roku koszt ten w SM był niższy aż o 70 zł.

Wiadomo, że lokatorów te niuanse nie zawsze interesują ale ich przytoczenie, choćby dla minimalnego zobrazowania działalności finansowej Spółdzielni, było konieczne.

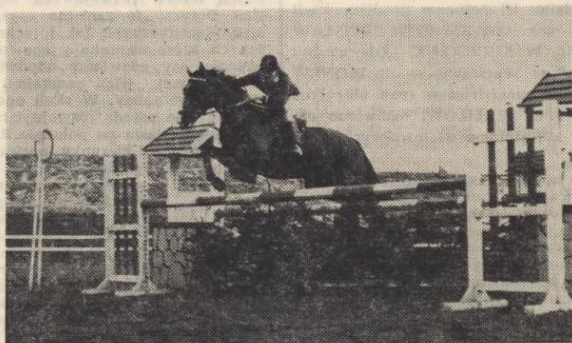
Na zakończenie. Zawiadomienia o podniesieniu czynszu wysłane zostały pomiędzy 15 a 22 października. Natomiast uchwała o podwyżkach podjęta była przez Radę Nadzorczą 3 października. Decyzja ta w zasadzie nie mogła zapaść wcześniej, gdyż władze Spółdzielni były poinformowane jedynie o fakcie a nie o stopniu ograniczenia dotacji i stąd te opóźnienia. W zasadzie sprawa podwyżki opłat czynszowych była dyskutowana od grudnia 1983 roku, gdy był opracowywany plan gospodarczo-financejny działalności Spółdzielni na 1984 rok. Jednak posiadane środki finansowe pozwoliły na opóźnienie decyzji o podniesieniu opłat aż do października ubiegłego roku.

(as)

NICZYM NAPOLEOŃSKI KURIER...

Wszystko rozpoczęło się od kuriera napoleońskiego, który miał przekazać cesarzowi bardzo ważny meldunek. Z narazieniem ziała pokonał dzieląc go od małego wodza odległość najpierw konem, potem wpraw, wreszcie wyczerpującym biegiem, stającą po drodze szermierze i strzeleckiej pojedynki. Na pamięć tego zdarzenia, którego bohaterem jak twierdzą niektórzy był... Polak, od 1912 roku najszlachetniejsi sportowcy świata rozgrywają między sobą rywalizację w konkurencji zwanej pięciobojem nowoczesnym.

Dyscyplina o której wspominałem wyżej, jak na świdnickie warunki „orientalna”, ma jednak w naszym mieście swojego przedstawiciela. Bynajmniej nie amatora. MAREK KOWALCZYK „w cywilu” specjalista odnowy biologicznej w drugoligowej drużynie piłkarskiej Avii! to... pięciokrotny uczestnik mistrzostw świata w pięcioboju nowoczesnym! Reprezentował biało-czerwone barwy w San Antonio, Jonkopung, Hadze, Madrycie i Budapeszcie, że wymienię tylko imprezy najwyższej — obok igrzysk olimpijskich — rangi. O sportowej przygodzie Marka dowiedzieliśmy się przypadkowo; plotkując z piłkarzami Avii na temat ich drugoligowych szans. W tym samym czasie bohater niniejszego tekstu „doprowadzał” do stanu piłkarskiej gotowości kontuzjowanych w sobotę w meczu z Polonią Szefflera, Kurasia i Kolo-dzieja.



Parcour. Piętnaście przeszkód. Przed zawodami mam 20 minut aby „zapoznać” się z koniem.

Skąd u diabła pięciobój? — Pływaniu uprawiałem od 9 roku życia. Moim pierwszym trenerem był Konrad Woiński. Największe pływackie sukcesy to dwukrotne wicemistrzostwo Polski na 200 i 400 metrów stylem zmiennym. W autokarze wiozącym z Krakowa ekipę lubelską spotkałem Marka Bajana, wówczas jeszcze pływaka Stali Kraśnik, początkującego pięcioboistę. Marek rozpoczął właśnie treningi w Lotniku Warszawy, a tak potrafił mnie zainteresować tą nową dyscypliną, że zdecydowałem się... wyjechać do Warszawy. Po roku nauki w pierwszej klasie liceum ogólnokształcącego, zmieniłem szkołę, zamieszkałem w internacie; z czasem Legia przejęła sekcję Lotnika. Już w 1975 roku wyjechałem na pierwszy obóz. Z takimi zawodnikami jak Peclak, Pacelt, Trybusiewicz, Rotkiewicz, Szuba, Bajan, późniejszymi mistrzami olimpijskimi, mistrzami świata. To było dla mnie wielkie przeżycie.

Pierwsze poważniejsze zawody? — Po 2,5 roku uprawiania pięcioboju startowałem w zawodach Przyjaźni w Pradze. Byłem siódmy. Kolejny start to międzynarodowe mistrzostwa RFN w Warendorfie. To była eliminacja przed mistrzostwami świata juniorów w San Antonio w Teksasie. Dwóch najlepszych Polaków z tych zawodów miało gwarantowany start w USA. Wyprzedził mnie tylko Olesiński. Poletiałem za ocean.

Dwa wyniki sportowe w USA? — Drużynowo zajęliśmy piąte miejsce. Indywidualnie byłem trzydziesty trzeci.

Peclak pierwszy! — To było ogromne przeżycie — ośbierwować triumf Polaków w tych zawodach.

A wspomnienia, wrażenia... — Atmosfera wielkich zawodów, show, wielki szpan, luz. Na każdym kroku wielki rozmach. Mieszkałymi w osiedlu wojskowych coś jak koszar, pamiętam nazwę — Fort Sam Houston. Samo miasto San Antonio

SPROSTOWANIE

Do podpisu pod zdjęciami z czynu społecznego (GS 746/85) wkładali się błąd. Telefonowali do nas oburzeni pracownicy działu TE. Otóż roboty ziemne przy nowym usługowemu wykonywał w większości pracownicy tego właśnie działu a nie działu TI. Przepraszamy!

Z OSTATNIEJ CHWILI

Świdniczanin — LZS Stańcza 80! Bramki zdobyli: Fal 3, Jęszczak 2, Suszyński, Gielzak i Kasprzak po 1.

nie korzystałem wtedy z żadnym trenerem wskazywał. Trenowałem według własnej koncepcji. W Polskim Związku Pięcioboju Nowoczesnego spowodowało, że pierwsza tka zawodników polskich z tych mistrzostw będzie miała zagwarantowane stypendium w kwocie od 3 do 5 tysięcy. Wtedy byłem już żonaty. Danuta była w ciąży, a ja jeszcze studiowałem. Dla mnie więc ten trening to była walka o chleb! Po czterech konkurencjach mistrzostw byłem trzeci z polskich zawodników. Przedem był tylko Peclak i Szuba. Skończyłem jako szósty. W każdym razie zgodnie z obietnicą powiniennem otrzymać stypendium jako zawodnik ścisłej czołówki krajowej!... okazało się, że ponieważ nie trenowałem na obioze kadry stypendium nie otrzymałem. Wtedy skończyłem ze sportem. Nie mogłem pozwolić sobie na trening dla zabawy. Skończyłem bez fanfar, bez kwiatka. Bez uścisku dłoni. Gwiazdą nie byłem, ale... przykro.

A potem... — Potem powrócił do Świdnika. Związaliśmy, prosty. Tu się przecięły wychowałem. Skończyłem roczny kurs masażu w ramach rehabilitacji i... do roku pracuję w Avii.

Powiedz coś o tym pięcioboju nowoczesnym, ale tak od kuchni. Jest okazja. Pięcioboista w Świdniku w dodatku nowoczesny, zdadza się raz na... 30 lat! — Najpierw parcour. Piętnaście przeszkód. Konie dostarcza organizator. Przed zawodami mam 20 minut aby „zapoznać” się z koniem. Dostawiam randka. Zdarzają się „numery”. Na organizator może nie napisać w charakterystyce, (którą zawodnik otrzymuje wcześniej) że koń nie znosi obciążenia. Ja go kluję a on ani się ruszy. Szermierka to zwykle około 10 godzin (!) walka z kilkudziesięcioma rywalami. Walka do jednego trafienia — od 1:0. Pływanie — to proste. Dystans 300 m dowolnym. Wreszcie strzelanie i bieg; tego samego dnia aby wyeliminować „szprycowanie” czyli zażywanie środków uspokajających. Ale niektórym i tak się doping strzelecki opłaca, kosztem straty w biegu. Cztery punkty lepiej w strzelaniu to 30 sekund w biegu. Po południu tego samego dnia przełam do 4 kilometrów.

Otarłeś się o świat wielkiego sportu? — Poznałem mistrza olimpijskiego z Moskwy Jana Kowalczyka. Trenowałem wspólnie z Kozakiewiczem, Ślusarskim, Wszolą. Grałem w „mogie” z Komarem i Smalcerzem a z Bońkiem byliśmy na obioze zeglarskim w Giżycku. Obaj jako studenci AWF.

Sportowe (i niekoniecznie) wspomnienia z podróży, raczej może wojaży... — Zawsze sporo nerwów kosztowało nas przewożenie broni przez granice. Zwłaszcza do tych krajów, gdzie pięciobój nowoczesny się nie uprawia np. NRD. Podczas mistrzostw świata w Madrycie, miałem okazję obejrzeć film w hiszpańskiej telewizji o El Cordobes, najstarszym hiszpańskim torredorze. Potrafił fantastycznie kierować koniem, w tej walce (zapomniałem nazwę), która polega na wbijaniu włóczni wprost z siłosa.

Co dał ci sport? — Od 17 lat jest treścią mojego życia. Dzięki niemu poznałem świat.

Dziękuję za romowę kurierze napoleoński.

ANDRZEJ KWIEK

Poszukujemy fotoreporterów!

Niektórych z pewnością nasz dzisiejszy apel zainteresuje. Poszukujemy bowiem od zaraz fotoreporterów amatorów najlepiej z terenu naszego miasta, zainteresowanych współpracą z redakcją „Głosu Świdnicka”. Nie trzeba chyba dodawać, że współpracę taką — szczególnie dla utalentowanych amatorów fotografowania — jest wyjątkowo szansą. Także do podreperowania finansowych zasobów. Wszyscy zainteresowani proszeni są o kontakt z redakcją pod nr tel. 51-51 lub 53-67. Chętnie też rzucimy okiem na dotychczasowy dorobek kandydatów na mistrzów obiektywów!

(red.)

Po pół roku rozpoczęły się w centrali przygotowania do MP seniorów. Nie pojechałem na obóz kadry. Takim jak ja niedobitkiem zorganizowano byle jaki obóz szkoleniowy.

Po pół roku rozpoczęły się w centrali przygotowania do MP seniorów. Nie pojechałem na obóz kadry. Takim jak ja niedobitkiem zorganizowano byle jaki obóz szkoleniowy.

Po pół roku rozpoczęły się w centrali przygotowania do MP seniorów. Nie pojechałem na obóz kadry. Takim jak ja niedobitkiem zorganizowano byle jaki obóz szkoleniowy.

Po pół roku rozpoczęły się w centrali przygotowania do MP seniorów. Nie pojechałem na obóz kadry. Takim jak ja niedobitkiem zorganizowano byle jaki obóz szkoleniowy.

Po pół roku rozpoczęły się w centrali przygotowania do MP seniorów. Nie pojechałem na obóz kadry. Takim jak ja niedobitkiem zorganizowano byle jaki obóz szkoleniowy.

Po pół roku rozpoczęły się w centrali przygotowania do MP seniorów. Nie pojechałem na obóz kadry. Takim jak ja niedobitkiem zorganizowano byle jaki obóz szkoleniowy.

Po pół roku rozpoczęły się w centrali przygotowania do MP seniorów. Nie pojechałem na obóz kadry. Takim jak ja niedobitkiem zorganizowano byle jaki obóz szkoleniowy.

Po pół roku rozpoczęły się w centrali przygotowania do MP seniorów. Nie pojechałem na obóz kadry. Takim jak ja niedobitkiem zorganizowano byle jaki obóz szkoleniowy.

Po pół roku rozpoczęły się w centrali przygotowania do MP seniorów. Nie pojechałem na obóz kadry. Takim jak ja niedobitkiem zorganizowano byle jaki obóz szkoleniowy.

Po pół roku rozpoczęły się w centrali przygotowania do MP seniorów. Nie pojechałem na obóz kadry. Takim jak ja niedobitkiem zorganizowano byle jaki obóz szkoleniowy.

Po pół roku rozpoczęły się w centrali przygotowania do MP seniorów. Nie pojechałem na obóz kadry. Takim jak ja niedobitkiem zorganizowano byle jaki obóz szkoleniowy.

Po pół roku rozpoczęły się w centrali przygotowania do MP seniorów. Nie pojechałem na obóz kadry. Takim jak ja niedobitkiem zorganizowano byle jaki obóz szkoleniowy.

Po pół roku rozpoczęły się w centrali przygotowania do MP seniorów. Nie pojechałem na obóz kadry. Takim jak ja niedobitkiem zorganizowano byle jaki obóz szkoleniowy.

Po pół roku rozpoczęły się w centrali przygotowania do MP seniorów. Nie pojechałem na obóz kadry. Takim jak ja niedobitkiem zorganizowano byle jaki obóz szkoleniowy.

Walka o trzeźwość

(Dokończenie ze str. 1)
jeden miliard osiemdziesiąt dwa miliony siedemset tysięcy złotych polskich. Czyli dokładnie tyle — ile potrzeba aby postawić dom kultury...

Przy okazji można dodać, że alkohol był przyczyną 750 spraw, które wpłynęły do kolegium do spraw wyroczek. Większość z nich to prowadzenie pojazdów samochodowych pod wpływem alkoholu, chuligańskie wybryki oraz nielegalny handel alkoholem za który ukarano 10 osób. Ta ostatnia cyfra jest zgodna z podaną w sprawozdaniu (słownie: dziesięć) chociaż... trzeba by się dobrze

zastanowić ilu zer brakuje aby obraz zjawiska był pełny.

Z dziennikarskiego obowiązku dodajmy jeszcze, że podczas obrad zgłoszono w dyskusji wiele wniosków, wskazano wiele negatywnych zjawisk i procesów.

Znalazły one swoje odzwierciedlenie w uchwale. Przewodniczącym ZM SPK wybrano ponownie Józefa Jarzyńkę. W Zarządzie znalazło się również trzech pracowników WSK MARIOLA SOSNOWSKA, WŁADYSŁAWA CHARGOT i JAN BORYS.

(ie)

Więści z TKKF

FESTYN SPORTOWO-REKREACYJNY...

...największych zakładów przemysłowych Lubelszczyzny zaplanowano w tym roku w Poniatowej. Rywalizacja zespołów przełajowych (kobiety 300 m, mężczyźni 1000 m), podnoszeniu ciężarka (18,5 kg), przeciąganiu liny, strzelaniu z wiatrówki oraz sztafetcie szefów. Przewidziano także turnieje szachowy i tenisa stołowego, finały

w piłce nożnej oraz siatkówce kobiet i mężczyzn.

Eliminacje w piłce nożnej odbędzie się w Świdniku i Łęcznej. 9 maja piłkarska reprezentacja WSK rozegra na stadionie Avii spotkanie z Agrometem a 23 maja w Łęcznej z reprezentacją LZW. Siatkarze zagrają z Unią Lubartów i MPK Lublin. Siatkarki ogniska Swit wesły do puli finałowej bez gry.

mk

Listy do redakcji

W ODPOWIEDZI NA KRYTYKĘ

Odpowiadając na artykuł „Pawillon czy skandal?” zamieszczony w Waszym czasopiśmie nr 13 (743) informuję, że stan budowy w dn. 26.03.85 r. nie wynikał ze złej woli wykonawcy, był spowodowany koniecznością świadomego wyboru: piekarnia dla miasta czy pawillon dla mieszkańców jednego osiedla.

struکی krytykowanej budowy. Można było teoretycznie, gdyż panujące niskie temperatury uniemożliwiły prowadzenie prac spawalniczych i montażowych.

W dniach 22-26.03. skierowano na budowę pawillonu 5-osobową ekipę montażystów, oraz dźwig samochodowy. Z powodu grząskiego terenu (nieozmarzniały grunt nasypowy) prowadzenie robót montażowych okazało się niemożliwe i zostało przerwane. Ryzyko takie podejmuje większość przedsiębiorstw budowlanych w ramach prowadzonej działalności. W zakończeniu wyjaśnienie dwóch problemów poruszonych przez Ob. Redaktora.

— każdemu i zawsze możemy udzielić odpowiedzi ile i jakich materiałów zostało zgromadzonych na placu budowy, zapewniamy również że wszystkie dostawy są na placu budowy;

— wykonanie dróg manewrowych i dojazdowych na powierzchni 1000 m² kosztowałyby minimum 1,5 mln zł, ani Inwestor, ani też przyszły użytkownik „Spotem” PSS w Świdniku nie wyraziłby zgody, na wyścisła koszty dodatkowe, ponoszone na okres 1 m-cu.

Od dnia 11.04.1985 r. roboty montażowe konstrukcji stalowej zostały uznowione z terminem ich zakończenia do dnia 30.06.85 r. Po zakończeniu robót montażowych nieprzerwanie będą kontynuowane dalsze roboty budowlane.

Antoni Skalecki
Z-ca Dyrektora ZR-B

Budowa została rozpoczęta jednocześnie z zaawansowaną fazą robót budowlanych i montażowych w piekarni „Spotem” PSS w Świdniku. W okresie realizacji budowy piekarni na zadanie Inwestora i użytkownika obiektu, wielokrotnie rozszerzany był pierwotny zakres robót. Wprowadzono między innymi prototypowe urządzenia transportu pneumatycznego mąki, sklep piekarniczy, zmieniono system ogrzewania obiektu (ze zdalczego na kotłownię lokalną). Spowodowało to z jednej strony wydłużenie cyklu robót, na ce Inwestor wyraził zgodę, z drugiej strony angażowanie naszego potencjału wykonawczego na tym obiekcie. Wysoki załogi Zakładu Remontowo-Budowlanego na budowie piekarni, uznane zostały również przez władze miasta Świdnika. Zakład nasz nie dysponuje dużym potencjałem wykonawczym, dlatego wybór dokonany na rzecz piekarni był świadomy i konieczny.

Po przekazaniu do użytku piekarni PSS Świdnik, można było skierować ekipę montażystów do montażu koń-

Po przekazaniu do użytku piekarni PSS Świdnik, można było skierować ekipę montażystów do montażu koń-

Po przekazaniu do użytku piekarni PSS Świdnik, można było skierować ekipę montażystów do montażu koń-

Po przekazaniu do użytku piekarni PSS Świdnik, można było skierować ekipę montażystów do montażu koń-

Po przekazaniu do użytku piekarni PSS Świdnik, można było skierować ekipę montażystów do montażu koń-

Po przekazaniu do użytku piekarni PSS Świdnik, można było skierować ekipę montażystów do montażu koń-

Po przekazaniu do użytku piekarni PSS Świdnik, można było skierować ekipę montażystów do montażu koń-